Nr. 175. Lwów, Piątek dnia 25. Czerwca 1915. Rok XXXIII.

PRENUMERATA:
We Lwowie miesięcznie . . . K 1·20 kop. 60
z dost. do domu. K 1·50 kop. 75
Cena pojedynczego numeru
6 halerzy (3 kop.)

KURJER LWOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem (petitem) lub jego miejsce 40 h. (20 kop.) „Nadesłane" po 60 h. (30 kop.) od wiersza za każdy raz. Nekrologja po 60 hal. (30 k.) Po kronice wiadomości prywatne po 2 kor. (1 r.). Drobne ogłoszenia po 6 hal. (3 kop.) od 1 wyrazu.

Redakcja (Telef. 114) i Administracja (Telef. 1512) przy ul. Chorążczyzny l. 31. — Redaktor przyjmuje codziennie między godz. 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór (czas ratuszowy). — Adres dla telegramów: »Kurjer«, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Arc. Fryderyk we Lwowie.

Nastrój w mieście.

Miasto nasze gości w swoich murach Naczelnego Wodza armji austrjackiej arcyksięcia Fryderyka. Jeszcze onegdaj wieczorem nie wiedziano w mieście nic o zapowiedzianej wizycie. Dopiero wczoraj rano ogłoszony przez nas komunikat wydany przez komitet zarządzający miastem, obwieścił mieszkańcom nowinę o przybyciu dostojnego gościa.

Na skutek odezwy już od wczesnego rana miasto całe rozwinęło gorączkową pracę około przystrojenia domów, okien i balkonów. Trudno się było doszukać domu, gdzieby nie zwisała bodaj jedna chorągiew. Udekorowano ulice od rogatki gródeckiej aż do Rynku, któremi przejechać miał Arcyksiążę.

Prócz tego czyniono przygotowania w ratuszu w celu godnego przyjęcia gościa. W bramie ratusza i na schodach ustawiono wiele kwiatów, w sali posiedzeń zaś na podjum ustawiono biust cesarza.

Już o godz. 9 rano niezwykle silny ruch publiczności koncentrował się w główniejszych ulicach miasta. Tymczasem przed ratuszem grupowała się miejska Straż obywatelska, mająca utrzymywać ład. W niedługim czasie komendanci poszczególnych dzielnic wydali członkom odpowiednie zlecenia, co do zajęcia stanowisk na ulicach.

Zaczęły też napływać oddziały wojska piechoty i konnicy pod komendą oficerów w pełnym rynsztunku bojowym, ustawiając się szpalerem wzdłuż ulic, któremi przejechać miał Arcyksiążę Fryderyk.

Już po godz. 11-tej przedpołudniem ulice zostały dla ruchu kołowego i pieszego zamknięte. Za szpalerami wojska zaczęła się gromadzić publiczność z kwiatami w ręku. Tłumy ludzi napływały nieustannie ze wszystkich stron miasta, każdy bowiem pragnął znaleść się bliżej orszaku. Ciągnęły też z niektórych kościołów procesje z pięknie przystrojonemi chorągwiami, za któremi postępowało duchowieństwo parafialne i bractwa kościelne.

W tym samym czasie przed gmachem sejmowym zbierać się zaczęły wszystkie przestawicielstwa władz, urzędów, instytucji, pozostałe we Lwowie, duchowieństwo, ziemiaństwo i obywatelstwo. Do ratusza znowu spieszyli członkowie rady miejskiej, niektórzy w strojach narodowych. Tu bowiem miało nastąpić powitanie Arcyksięcia przez miasto.

Deputacje.

Naprzeciw gmachu sejmowego zebrała się w ogromnej liczbie publiczność, oczekując przyjazdu gościa. Przed filarami zaś głównego wejścia ustawiły się deputacje. A więc kler: Najdostojniejsi Arcypasterze Bilczewski i Theodorowicz, ks. kanonik hr. Badeni, księża obu obrządków, zakony; Wydział krajowy; Namiestnictwo; Sąd, z prezydentem Przyłuskim, który niedawno przybył do Lwowa; Rada szkolna kraj.; Uniwersytet; Politechnika z insygniami; Akademja weterynarji; Izba skarbowa: Dyrekcja skarbu; Prokuratorja skarbu; Dyrekcja domen i lasów; Poczta; Izba handlowa i przemysłowa; Giełda zbożowa; Duchowieństwo gminy wyznania ewangielickiego; Towarzystwo kredytowe ziemskie; Korporacje i cechy ze sztandarami; Towarzystwo strzeleckie; Kasa oszczędności; Bank krajowy; Związek ziemian; Galic. Bank kred. ziemski; Bank hipoteczny; Gmina wyznaniowa izraelicka; Szpital izraelicki; Rabinat lwowski i przemyski: Synagoga postępowa; Reprezentacja Teatru miejskiego; Tow. certyfikatystów pocztowych; Wzajemna pomoc sług państwowych.

Przyjazd Arcyksięcia.

Przed przybyciem pod gmach sejmowy zatrzymał się Arcyksiążę obok kościoła św. Elżbiety, gdzie wyszła na spotkanie procesja z ks. Librewskim na czele. Po przemówieniu ks. Librewskiego. Arcyksiążę odjechał w dalszą drogę.

Z uderzeniem godziny 12 w południe dał się słyszeć z oddali głos trąbki sygnałowej, zwiastujący zbliżanie się pojazdów z dostojnym Gościem. Zabrzmiała komenda oficera służbowego, wojsko sprezentowało broń, publiczność odkryła głowy, a z tysiąca ust wyrwał się okrzyk powitania zbliżających się automobili. Pierwsze dwa z nich przejechały, z trzeciego zaś wysiadł Arcyksiążę Fryderyk witany owacyjnie przez wszystkich zgromadzonych. Z dalszych automobili, których było kilkanaście, wysiadła świta i sztab oficerów w liczbie około 30 osób. W otoczeniu znaleźli się też generałowie Conrad v. Hötzendorf i Boehm-Ermolli który towarzyszyli Arcyksięciu.

Arcyksiążę, wysiadłszy z automobilu, który publiczność zasypała kwiatami, odebrał najpierw od oficera służbowego raport, poczem uczynił przegląd kompanji honorowej, która ustawiła się po lewej stronie wejścia do gmachu sejmowego.

Powitanie.

Do zbliżającego się Arcyksięcia wyszedł na powitanie Leon hr. Piniński i przemówił następująco:

Wasza Cesarska Wysokości!

Upoważniony przez wszystkich tu zgromadzonych mam zaszczyt w imieniu kraju z uczuciem powitać W. C. Wysokość, jako naczelnego wodza zwycięskiej armji, której zawdzięczamy uwolnienie naszej stolicy kraju. Lwów i wiele od miesięcy przez nieprzyjaciela zajętych okręgów kraju są obecnie wolne.

Czujemy się z powrotem pełnymi posiadaczami naszych obywatelskich i narodowych praw. Lwów na zewnątrz mało uszkodzony, ucierpiał jednakowoż wiele — kraj nieporównanie więcej. Wiele zniszczono i zburzono. Jedno jednakowoż zostało nietknięte: nasza miłość i wierność, tudzież przywiązanie do osoby naszego dostojnego Monarchy. Powszechny entuzjazm, panujący tutaj obecnie, jest tego najwymowniejszym dowodem.

Wzywam panów, byśmy wznieśli okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!

W odpowiedzi na to przemówienie Arcyksiążę Fryderyk podziękował serdecznie w krótkich słowach, wyrażając wdzięczność za uczucia radości, okazane przez wszystkich z powodu odzyskania Lwowa. Oświadczył też, że natychmiast zawiadomi o wszystkiem Monarchę.

Z kolei zwrócili się do Arcyksięcia z powitaniem ks. arcybiskupi Bilczewski i Theodorowicz i ks. kan. hr. Badeni, z którymi Dostojny Gość chwilę rozmawiał, wypytując się o rozmaite szczegóły.

Wreszcie przedstawiono Arcyksięciu wielu deputatów, a między innymi: J. Krańskiego, hr. Potockiego, konsula argentyńskiego w uniformie, radców dworu Kiliana, Zolla i Zaleskiego, p. Włodz. Kozłowskiego. Dalej zamienił Arcyksiążę kilka słów z reprezentantami władz i instytucji naukowych, delegatem Izby handlowej p. Ludwikiem Winiarzem.

Z pośród przybyłych na powitanie pań przemówiły do Arcyksięcia pani Jędrzejowiczowa, Stanisławowa Pieńczykowska i Dittnerowa, które to panie przez cały czas zajmowały się rannymi i inwalidami. Na zapytanie p. Pieńczykowska przedstawiła obecny smutny stan szpitala garnizonowego, z którego ustępujące wojska nieprzyjacielskie wywiozły wszystkie ruchomości.

Dalej imieniem Rusinów przemówił do Arcyksięcia przedstawiony Mu radca Czajkowski z Sambora, radny Krzysztof Janowicz przemówił imieniem Towarzystwa strzeleckiego, dr. Maurycy Hulles imieniem kahału, rabin dr. Hausner imieniem rabinatu, p. Adolf Rosner imieniem szpitala żydowskiego i Czerwonego Krzyża znajdującego się tamże.

O godz. wpół do 1 Arcyksiążę żegnany owacyjnie przez tłum publiczności, odjechał do ratusza.

U bram ratusza oczekiwał przybycia Arcyksięcia dr. Chlamtacz.

W ratuszu.

Do sali posiedzeń rady miejskiej, na prędce udekorowanej, wprowadził Dostojnego Gościa prof. Chlamtacz w towarzystwie dwóch radnych w strojach narodowych. W sali zgromadzili się wszyscy obecni we Lwowie radni miasta, gremium magistratu, kierownicy wszystkich miejskich zakładów z dyrektorem magistratu p. Bolesławem Ostrowskim na czele.

Z chwilą wejścia Arcyksięcia na salę, obecni powitali Go gromkimi okrzykami „Niech żyje".

Przewodniczący komitetu, zarządzającego miastem, powitał Arcyksięcia następującem przemówieniem (po polsku):

Wasza Cesarska Wysokości!

Po dniach głębokiej żałoby, spotyka nas dziś to niezmierne szczęście, że Wasza Cesarska Wysokość Głównodowodzący zwycięskiem, sławą okrytem wojskiem raczy stolicy naszej wyświadczyć zaszczyt Swych odwiedzin.

(Po niemiecku):

Cieszymy się możnością powitania Waszej Cesarskiej Wysokości w takiej wielkiej historycznej chwili w tej właśnie ratuszowej sali, gdzie nieraz przypadała nam w udziale możność wyrażania naszemu najłaskawszemu Monarsze i najdostojniejszym Członkom Jego Cesarskiego Domu naszej czci i najgłębszego hołdu.

Dziś czynimy to z uczuciem najserdeczniejszej wdzięczności, wiedząc, o ile zwycięstwo naszego

najmiłościwszego Monarchy, zwycięstwo Jego znakomitej Armii i Jego wiernego Sojusznika wpłynie na losy tego polskiego miasta i dla całego naszego kraju decydujące mieć będzie znaczenie.

Od skonsolidowania politycznych stosunków Europy, naród nasz, zarówno jak ludność tego miasta oczekuje z ufnością rozkwitu lepszej przyszłości. (Oklaski.)

Okropnościami tej strasznej wojny ciężko dotknięty i udręczony lud nasz, również jak i cały naród, widzi wraz z innymi narodami, żyjącymi pod wspaniałym berłem Jego Cesarskiej Mości w zwycięskich pochodach naszej bohaterskiej armji bezpieczną rękojmię lepszego bytu. (Oklaski.)

Gdyż zarówno u nas, jak na obczyźnie powszechnie wiadomo, że Wysocy i Dostojni Kierownicy sprzymierzonych Monarchji, strzegą i pomnażają idealne dobra ludzkości, tak w jej swobodach politycznych, jak i obywatelskich.

Ożywieni tak świetnemi nadziejami jesteśmy gotowi do poniesienia największych ofiar w tem przekonaniu, że sławą okryta armja pod znakomitem dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości dąży do bezwzględnego zwycięstwa.

W tej doniosłej i wysoce historycznej chwili, pełni najgorętszej wdzięczności, wołamy z głębi najszczerzej oddanych serc:

Niech żyje Jego Cesarsko-Królewska Mość Franciszek Józef I. i Jego Dostojny Dom!

Niech żyje Jego Cesarska Wysokość Głównodowodzący armją Arcyksiążę Fryderyk!

Wiwat! Niech żyją! (Okrzyki).

Arcyksiążę wzruszony do łez podziękował w zwięzłych słowach, zapewniając, że o wyrażonych przez usta dr. Chiamtacza uczuciach doniesie niezwłocznie cesarzowi.

Między innemi przedstawiono Arcyksięciu radnych: dr. Bol. Lewickiego, Schneidra, Thulliego, Sklepińskiego, Stesłowicza, Hinglera, dyrektora magistratu p. Ostrowskiego, dyrektora miejskich zakładów elektr. Tomickiego, Dylewskiego, Starzewskiego i i., z którymi Arcyksiążę zamienił kilka słów. Na pożegnanie wszyscy obecni wznieśli jeszcze raz okrzyk „Niech żyje!", poczem Arcyksiążę o godz. 12.45 odjechał do gmachu sejmowego, gdzie chwilowo zamieszkał.

Publiczność zgromadzona licznie na ulicach witała Arcyksięcia gromkimi okrzykami, obsypując automobile kwiatami.

Przed głównem wejściem do ratusza utrzymywała porządek straż obywatelska i korpus miejskiej straży pożarnej pod komendą instruktora p. Sroki.

Zaznaczyć należy, iż przez cały czas panował na ulicach wzorowy porządek.

Ostatnie walki pod Lwowem.

(Według specjalnego sprawozdawcy „Neues Pester Journal".)

Walki dwóch ostatnich dni odrzuciły armję rosyjską z otwartego pola walki w zupełności do pozycji obwarowanych od kilku miesięcy, któremi nieprzyjacielska komenda wojenna Lwów otoczyła i w zupełny system forteczny przeobraziła. Gdy rosyjskie wojska nie mogły ataku sprzymierzonych armji powstrzymać, zebrali rosyjscy komendanci przeważnie w nieporządku i w panicznym popłochu cofające się rosyjskie straże poza temi oszańcowaniami obronnemi. Chcieli oni tem osiągnąć cel dwojaki. Najpierw uzyskać tak silne oparcie, by można próbować obrony wogóle, a powtóre, aby klęskę rosyjskiej armji powstrzymać, o ile możności przez zmuszenie do walk pozycyjnych. Sprzymierzeńcze wojska, które już podczas ścigania nieprzyjaciela do tych fortykacji się zbliżyły już dziś rano na północy i półn.-zachodzie zawładnęły kilku okopami, podczas gdy niemieckie wojska po zdobyciu wyżyn na północ od Kulikowa położonych, torowały sobie drogę do operacji uwieńczonych pomyślnym skutkiem.

Na południe od Lwowa przerwaną została linja wzdłuż rzeczki Szczerek przez wojska austrjackie.

* * *

„Neues Wiener Journal" z 23. b. m., który otrzymaliśmy dzięki uprzejmości jednego z przyjaciół naszego pisma, o odbiciu Lwowa zamieszcza, co następuje:

Telegram szefa sztabu generalnego feldmarszałka-porucznika Höfera z dnia 22. czerwca: Nasza druga armja zdobyła dziś po ciężkim boju Lwów.

Telegram wojennego biura prasowego: Generał zwycięskiej drugiej armji opisuje wkroczenie do oswobodzonego Lwowa w następujących słowach:

„Wkroczenie do Lwowa miało porywającą historyczną potęgę. Entuzjazm ludności był nad wszelką miarę. Jest to wypadek w życiu, który trudno opisać".

O losy Warszawy.

Do „Neues Wiener Journal" telegrafują z Kopenhagi pod datą 22. b. m.: Koła wojskowe rosyjskie zaznaczają, że możliwie już w czasie najbliższym Warszawa wejdzie w fazę poważnych operacji wojskowych. W piotrogrodzkich komunikatach wskazują z naciskiem, że natężenie operacji armji niemieckiej nad Bzurą, porówmie wprowadza Warszawę w sferę najbliższych wypadków wojennych. Koła wojskowe przyznają operacji przeciw Warszawie tym razem poważne znaczenie i nie tają swych obaw.

Generał-gubernator wydał szereg nadzwyczajnych zarządzeń, zwłaszcza ostre środki represyjne przeciw szpiegom i statkom powietrznym. Wszystkie „niepewne" osobistości wydala się jak najśpieszniej z miasta, a domyślać się należy, że zarządzenie to ma na celu, by w sposób skryty przysposobić ewakuację Warszawy z ludności cywilnej.

Wszyscy poddani w wieku od 18 do 45 lat życia państw, prowadzących wojnę z Rosją, którym pozwolono dotąd przebywać w Warszawie i innych miastach, przeznaczono na wywiezienie. Ponieważ wszyscy Niemcy i Turcy Polskę już dawno opuścili, dotyczy to nowe rozporządzenie osób, pochodzenia słowiańskiego. Ich liczba wynosi około 5.000 osób. Sklepy i przedsiębiorstwa deportowanych zostaną zamknięte. Ewakuacja ma być przeprowadzoną w przeciągu 3 tygodni.

Tajemnicza flota.

Według doniesienia „Morgenbladed", parowiec „St. Cruz" który przybył do Stavanger, spotkał na morzu Północnem flotę złożoną z 40 angielskich okrętów wojennych o niewidzianym dotychczas typie.

Żądania włoskie.

O zerwaniu stosunków włosko-austrjackich pisaliśmy dawniej sporo. PAT. podawała nawet wyjątek z głównego artykułu półurzędowej „Norddeutsche Allg. Ztg." o wypowiedzeniu traktatu trójprzymierza przez Włochy. Sam przebieg wypadków poprzedzających zerwanie jest pozatem dokładnie znany. Najmniej znaną jest sprawa żądań włoskich, stawianych Austrji za cenę zachowania neutralności, o czem informacje, jakie dało się wyczytać były dosyć niejasne i mgliste. Obecnie mamy przed sobą oryginał artykułów „Nordd. Allg. Ztg.", z którego przytaczamy poniższy wyjątek, obejmujący sformułowanie żądań włoskich postawionych d. 11. IV.

Włochy zażądały:

„Absolutnego oddania Trydentu na podstawie granic ustalonych w r. 1811, t. z. z daleko poza włoską granicę językową leżącym praniemieckim Botzenem włącznie.

Uregulowanie granic na rzecz Włoch na Isonzo z Gorycją, Gradyską i Monfalkone włącznie.

„Zamiana Tryjestu z okręgiem wysuniętym aż do granicy Isonzo z Capo d'Istria i Pirano w niezawisłe państwo wolne.

„Ustąpienie grupy wysp Curzolari z Lissą, Lessiną, Curzolą, Lagostą, Brazzą i Meledą.

„Wszystkich tych cesji miano dokonać natychmiast, a ludność ustąpionych części kraju należąca do armji i marynarki miała zostać natychmiast odesłaną.

„Ponadto żądały Włochy pełnej władzy zwierzchniczej nad Waloną i Sarenzo z okręgiem leżącym poza niemi (Hinterland), tudzież zupełnego „desinteressement" Austro-Węgier w Albanji.

„W zamian za to dawały Włochy sumę 200 miljonów franków jako zwolnienie się od wszystkich ciężarów i przyjmowały zobowiązanie pozostania przy neutralności przez cały czas trwania wojny.

Ze zrealizowaniem dalszych żądań kompensacyjnych z VII. artykułu trójprzymierza, chciały Włochy na czas wojny zrezygnować i oczekiwały ze strony Austro-Węgier podobnego zrzeczenia się w odniesieniu dla włoskiego obsadzenia wysp Dodekanes.

Ze strony Austro-Węgier nie zerwano rokowań, ale 4. V. poseł włoski w Wiedniu złożył imieniem swego rządu oświadczenie, że rząd uważa przymierze z Austro-Węgrami za zerwane, podając jako motyw postępowanie w Serbji. Tak przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych i wojny. 21. V. wręczył Burian ks. Avarnie notę, która w zakończeniu zrzucała z siebie wszystkie skutki, jakie z tego sposobu postępowania Włoch wyniknąć mogą.

Na froncie austrjacko-włoskim.

Komunikat oficjalny z 22. VI. 1915 w południe. Pod Pławą odparto znowu parę nieprzyjacielskich ataków.

Lotnik włoski rzucał na Gorycję bomby bez rezultatu.

Na wszystkich frontach zużywa nieprzyjaciel wiele amunicji działowej, zachowuje się jednak biernie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, FML.

Zarządzenia obowiązujące.

OBWIESZCZENIE.

Dzięki zwycięstwu słusznej sprawy i okrytemu sławą orężowi austrjacko-węgierskiej i ściśle z nią połączonej armji niemieckiej, doczekało wczoraj stołeczne miasto Galicji szczęśliwej chwili oswobodzenia od bezwzględnego i niszczycielskiego najeźdźcy, chwili, w której może święcić swe ponowne, nierozerwalne połączenie się z ojczyzną i swoją rodziną Dynastją.

Z chwilą zupełnego wyparcia wroga z ziemi ojczystej muszą równocześnie powrócić uporządkowane stosunki według ustaw, obowiązujących w Austrji; przytem każdy wierny obywatel Państwa bez różnicy narodowości i wyznania, znajdzie ochronę w spokojnem życiu i wykonywaniu swego zawodu — z drugiej strony zaś każdy odstępca i każdy nieprzyjaciel Austrji podpadnie zasłużonej i jak najbezwzględniejszej karze.

W tym celu postanowiłem dla niektórych zbrodni i przestępstw wprowadzić prawo wojenne.

Zresztą wszystkie przed inwazją nieprzyjacielską obowiązujące prawa odzyskują swoją moc, podczas gdy wszystkie zarządzenia, jakiegokolwiekbądź rodzaju, wydane przez nieprzyjaciela w czasie jego najazdu na Lwów, samo przez się tracą z dniem dzisiejszym swoją moc.

Lwów, 23. czerwca 1915.

Generał-major **Riml.**

OBWIESZCZENIE.

Komenda twierdzy we Lwowie w sprawie wywozu środków żywności w obrebie m. Lwowa.

Aby zapobiedz brakowi środków żywności i wynikającej z tego drożyźnie, zakazuję niniejszem, aż do dalszego zarządzenia, wywozu środków żywności wszelkiego rodzaju.

Każde usiłowane przeciwdziałanie temu zarządzeniu będzie surowo karane.

Lwów, 23. czerwca 1915.

Generał-Major **Riml.**

OBWIESZCZENIE.

Komenda twierdzy we Lwowie w sprawie ustalenia kursu rubla.

Zarządzam niniejszem, aby rubel rosyjski w obrębie miasta Lwowa, aż do dalszego zarządzenia, był kupowany i sprzedawany po stałym kursie po dwie korony 30 halerzy waluty austrjackiej.

Każde przekroczenie tego zarządzenia będzie surowo karane.

Lwów, 23. czerwca 1915.

Generał-Major **Riml.**

OBWIESZCZENIE.

Komenda twierdzy we Lwowie w sprawie otwierania restauracji i szynków.

Zarządzam niniejszem, iż w obrębie m. Lwowa wszystkie restauracje i szynki nie mogą być otwierane przed godziną 6 rano, a o godz. 7 wieczorem mają być zamknięte.

Prośby o wyjątkowe uwolnienie od tego zarządzenia należy wnosić do Komendy twierdzy.

Każde przekroczenie tego zarządzenia będzie surowo karane.

Lwów, 23. czerwca 1915.

General-Major **Riml.**

OBWIESZCZENIE.

Wskutek polecenia Władzy wojskowej z dn. 23 czerwca 1915 podaję do powszechnej wiadomości, że nie wolno wywozić z miasta pod grozą prawa wojennego żadnych artykułów żywnościowych, napojów, świec, względnie materjałów służących do wyrobu tychże, skór i karmy dla zwierząt.

Wprowadzać zaś do miasta wolno wszystko.

Dalej oznajmia się, że nie wolno wykupywać pod grozą prawa wojennego przed rogatkami miejskiemi przedmiotów żywnościowych prowadzonych do miasta.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, 23. czerwca 1915.

Dyrektor Magistratu **Bolesław Ostrowski.**

Imieniem Wojskowości proszę usilnie osoby posiadające chociażby najmniejsze zapasy benzyny, ażeby zechciały zawiadomić Prezydjum Magistratu, gdzie i jakie zapasy mają złożone. Benzyna ta będzie zakupioną przez Wojskowość za gotówkę.

Lwów, 23. czerwca 1915.

Dyrektor Magistratu **Bolesław Ostrowski.**

SĄDY WOJENNE.

Prócz obwieszczeń, których dosłowny tekst podajemy powyżej, rozlepiono również afisz, ogłaszający sądy wojenne, przewidujące kary za niedozwolony werbunek, nakłanianie i pomaganie do złamania przysięgi wojskowej, szpiegostwo, zdradę stanu, obrazę Majestatu, zaburzenia spokoju publicznego, bunty, dezercję, morderstwa, kradzieże, uszkodzenia kolei i t. p.

KRONIKA.

Piątek, dnia 25. czerwca 1915.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Prospera b., gr. kat. Onufrija prep. — Jutro rz. kat. Jana i Pawła., gr. kat. Prp. Anny i Joanna. — Wschód słońca 3·20 zachód 7·33.

— Jeńcy. Jedno z pism podało onegdaj apel, by wobec jeńców, przeprowadzanych ulicami naszego miasta, nie postępowano brutalnie. Podobno zdarzyły się ubolewania godne wypadki tego rodzaju. Nawiązując do owych uwag, wzywa żarg. „Tagblatt" swych współwyznawców, aby nie unosili się krewkością na widok jeńców rosyjskich. Apel słuszny. Jeniec przestaje być wrogiem, jest nieszczęśliwym, bezbronnym człowiekiem, a nic haniebniejszego, jak znęcanie się nad bezbronnymi. Jesteśmy pewni, że publiczność nasza, która złożyła tyle dowodów szczerze humanitarnego poczucia, w razie potrzeby potrafi barbarzyńskie napaści tego rodzaju ukrócić i postara się o przyprowadzenie sprawców do opamiętania. Nam wstyd za nich — wstyd, że wogóle znalazła się sposobność do podobnej admonicji.

— Pierwsi ranni z potyczki w Basiówce w dniu wkroczenia zwycięskich wojsk austrjackich do Lwowa zgłaszali się do Miejskiego Domu Inwalidów przy ulicy Królewskiej o doraźną pomoc, skąd zaopatrzonych odesłano do garnizonowego szpitala przy ul. Łyczakowskiej. Rany były lekkie, zadane pośród walki na bagnety.

— Jeńcy rosyjscy. Wczoraj wieczorem sprowadzono do Lwowa przeszło tysiąc jeńców rosyjskich, których ulokowano na razie na Cytadeli. Po wypoczynku wyprawieni zostaną w dalszą drogę. Między jeńcami było też kilkunastu oficerów.

— Przywrócenie ruchu kolejowego. Jak się dowiadujemy, zniszczone przez wojska rosyjskie mosty prowizoryczne na Sanie zostały już naprawione i pociągi dochodzą już do stacji Mościska. Jest nadzieja, że w niedługim czasie Lwów odzyska komunikację kolejową.

— Do archiwum wojennego. Komitet Pol. Archiwum wojennego (Wiedeń, I. Steindelgasse 6) ogłasza: Do urzędników państwowych i autonomicznych, oraz innych osób, wracających do odzyskanych okolic, zwraca się komitet z gorącym apelem, aby zbierali dla Pol. Archiwum wojennego wszelkie materjały z świeżo minionego okresu. W pierwszym rzędzie pożądane są afisze, odezwy, ogłoszenia, niemniej też fotografie zniszczonych zawieruchą wojenną budowli i okolic.

— Teatr miejski. Po kilkodniowem zawieszeniu przedstawienia w teatrze z powodu nadzwyczajnych wypadków, wywołanych ostatniemi działaniami wojennemi, otwiera z dniem dzisiejszym nasz przybytek sztuki swoje bramy uroczystem przedstawieniem, na które złożą się: 1) Apoteoza i Hymn ludowy, 2) Halka, opera w 4 aktach S. Moniuszki z Polonezem i białym mazurem. Początek przedstawienia o godz. 7.

— Serdeczna ofiara. Z okazji wkroczenia zwycięskich wojsk austro-węgierskich w dniu 22. b. m. do Lwowa złożył na me ręce p. Leon Jakubowski kwotę 55 rb 50 kop., ofiarowaną drogą składek przez funkcjonarjuszów miejskiej elektrowni na Persenkówce, na potrzeby I. Miejskiego Domu Inwalidów c. k. armji austrjacko-węgierskiej im. Dra Rutowskiego przy ul. Królewskiej l. 7.

Za ten dar serdeczny składam szlachetnym ofiar dawcom imieniem inwalidów gorące „Bóg zapłać".

Dr. Juljusz Bandrowski
lekarz zarządzający I. Miejskiego Domu Inwalidów

— Tania kuchnia miejska, przy ul. Królewskiej 7, która przez długie miesiące niewoli przy bodźcu z pomocą dr. Rutowskiego tysięcy uboższej ludności, wydając dziennie po 1200 obiadów, została z dniem 21. b. m. zwiniętą, jak słychać, z powodu braku dowozów żywnościowych, wbrew ostatnim, tak obowiązującym zaleceniom nieodżałowanego prezydenta dra Rutowskiego już na dworcu danym p. inż. Pawluciowi, by „pamiętano o inwalidach i aby zarząd miasta nie zwijał bezpłatnych kuchni dla ludności, nie dając im pod żadnym warunkiem cierpieć".

— W spisie zakładników, wywiezionych w niedzielę ze Lwowa, opuszczono dr. Zygmunta Hahna, radcę sądowego, znanego zaszczytnie w szerokich kołach naszego miasta.

— Zamiast kwiatów na trumnę dra Tadeusza Pawlikowskiego, dr. Stanisław Pawłowski złożył w Administracji naszego pisma na rzecz Czerwonego Krzyża 5 rb.

— Listy na głównej poczcie. Jak się dowiadujemy, pozostawiona przez urzędników pocztowych rosyjskich na głównej poczcie wielka ilość listów została natychmiast zabezpieczona przez komisję, złożoną z reprezentanta c. k. poczty p. K. i działającego, jako zastępca szefa departamentu policyjnego c. k. Namiestnictwa dr. N. H. Listy oddane zostały w odpowiednie urzędowe przechowanie.

— Mianowania w gimnazjach. Minister oświaty posunął do VIII klasy rangi profesorów galicyjskich szkół średnich: Bron. Stankiewicza z gimn. w Bochni, Leona Hnatyszaka z gimn. w Brodach, Michała Radomskiego z gimn. w Dębicy, Jana Koima z gimn. w Jarosławiu, Henryka Dębskiego z gimn. , jęz. wykładowym polskim w Kołomyi, Józefa Czajkowskiego i dra Jarosława Hordyńskiego z gimn. z jęz. wykł. ruskim w Kołomyi, dr. Wojciecha Krajewskiego z gimn. św. Anny w Krakowie, Piotra Jaworka z gimn. św. Jacka w Krakowie, dr. Kamila Krafta z IV gimn. realnego w Krakowie, Bog. Butrymowicza z V gimn. w Krakowie, Józefa Rozdolskiego z filji akad. gimn. we Lwowie, Kazim. Strutyńskiego z IV gimn. we Lwowie, Wikt. Kalinowskiego z filji IV gimn. we Lwoyie, Franciszka Nagórzańskiego z V gimn. we Lwowie, dr. M. Łomnickiego i Józefa Jana Wiśmierskiego z VII gimn. we Lwowie, dr. Ludwika Bykowskiego z VIII gimn. realnego we Lwowie, Wojc. Janczego i Saturna Zytyńskiego z I gimn. w Nowym Sączu, Alfr. Rachalskiego z gimn. w Przemyślu na Zasaniu, dr. Stan. Ludkiewicza z gimn. z jęz. wykł. ruskim w Przemyślu, Fr. Nowosławskiego i Jana Pęckowskiego z II gimn. w Rzeszowie, Emiljana Kormosza z filji gimn. w Samborze, Dymitra Wajcowicza z gimn. w Stryju, St. Naysla i Woj. Turosza z I gimn. z jęz. wykł. polskim w Tarnopolu, Józ. Zastyrca z gimn. Franciszka Józefa w Tarnopolu, Bron. Szubę z II gimn. w Tarnowie, dr. Ant. Korczyńskiego I szkoły realnej w Krakowie, Fran. Bergera, Jana Szadena i dr. Ludwika Szneidra z I szkoły realnej we Lwowie, Wł. Jankowskiego ze szkoły realnej w Śniatynie i Wit. Zosla ze szkoły real. w Stanisławowie. Minister wyznań i oświaty posunął do IX rangi naucz. gimnastyki gal. szkół średnich: dr. Marjana Tokarskiego z III gimn. w Krakowie i dr. Eug. Piaseckiego z IV gimnazjum we Lwowie.

— Zmarli. W Klimkówce zmarł 31. maja b. r. Stanisław Ostoia Ostaszewski. — W Wiedniu: Tadeusz z Zakliczyna Jordan, inżynier w 37 r. ż. Henryk z Rozprzy Krobicki, właściciel ziemski, auskultant sądowy, porucznik rezerwowy 56 pp., padł na polu walki dnia 30. maja b. r. w 30 r. ż. Adolf Nieczuja Łukociejowski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Krakowie w 67 r. ż. Dr. Władysław Sołowij, b. adwokat krajowy, dyrektor filji lwowskiej c. k. uprz. Zakładu kredytowego, zmarł w Francensbadzie. W Wiedniu zmarł w 78 roku życia, jeden z najstarszych kupców lwowskich, Mojżesz Reiss.

— Zesłańcy. Uzupełniając podany przez nas spis osób, zabranych w ostatnich dniach przez Rosjan, donosimy, że wywiezieni jeszcze zostali: dr. Konstanty Pańkowski, wicedyrektor „Dnistru", Izydor Baran inspektor „Dnistru", Józef Kuźmycz, oraz księża ruscy: Jackowski, Szczepaniuk i dr. Jaremko.

— Rabunkowy napad bandycki. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonała szajka bandytów lwowskich napadu rabunkowego w willi l. 81. przy ul. 29. Listopada, poprzedzonego gęstą salwą strzałów rewolwerowych na broniących się w otoczonym domu mieszkańców. Zraniony w rękę gospodarz domu, tudzież ciężko pobita jego żona, tudzież służący musieli się przypatrywać bandyckiej gospodarce rabusiów, którzy mieli ze sobą zrabowane przedmioty ze srebra i złota, tudzież około tysiąca rubli. Znamienne, iż dla zapobieżenia możliwemu ratunkowi, oblegli bandyci i zablokowali poprzód mieszkańców domu sąsiedniego. Że są to bandyci miejscowi dowodzi fakt, iż jeszcze w jesieni napadli byli na tę willę, jednakże wówczas przeszkodził im oficer rosyjski, zwabiony głośnym krzykami o pomoc.

Po dłuższej chorobie wróciwszy do Lwowa, zauważyłam snujące się jakieś sanitarjuszki w niebieskich sukniach i białych welonach, które nigdy do Galicyjskiego Czerwonego Krzyża i do Stowarzyszenia Sióstr niebieskich nie należały. Zachowanie ich zmusza mnie do podania powyższego wyjaśnienia Szanownej Publiczności.

Pelagia hr. Skarbek.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed nabywaniem obuwia marki „Turul" z rąk niepowołanych, gdyż takowe pochodzi z kradzieży.

SZKOŁY.

— Zakład naukowy dra Jana Niemca we Lwowie, ul. Pełczyńska l. 28 (najdogodniejsza droga do zakładu przez ul. Mochnackiego) rozpoczyna naukę po dziewięciomiesięcznej przerwie z dniem 1. lipca.

Wpisy do szkoły ludowej (dla chłopców i dziewcząt) i do gimnazjum realnego (wyłącznie dla chłopców) odbywają się codziennie o godz. 12.

Egzamina uczniów prywatnych w następnych dniach. Bliższych informacji udziela dyrekcja zakładu w porze południowej.

Dyrekcja gimnazjum im. Adama Mickiewicza przypomina rodzicom, że nauka szkolna odbywa się bez przerwy; początek godzin o 7-ej (czas ratuszowy).

W zakładzie naukowo-wychowawczym z prawem publiczności SS. Nazaretanek we Lwowie, ul. Unji Lubelskiej 9., nauka przerwana dnia 4 X. 1914, rozpoczęła się dnia 24. czerwca 1915. Plan naukowy obejmuje kursa przygotowawcze do wszystkich klas gimnazjalnych, licealnych i normalnych. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 8—10 rano i od 5—6 popoł.

Walka z trzechdniowym pożarem we Lwowie.

Prezydjum Magistratu rozszerzyło korpus strażacki z liczby 60 ludzi do 100 i porozmieszczało ich w różnych częściach miasta, zaprowadziwszy 14 ekspozytur straża kich.

Rozd iał ten okazał się niesłychanie doniosłym a szczegó nie w ostatnich dniach t j. 20. 21. i 22. b. m.

W wymienionym dniu t. j. 20. b. m. zawiadomiono straż pożarną, że pali się magazyn kolejowy na dworcu czerniowieckim, na miejsce wyruszył oprócz ekspozytur na dzieln. II. i Tow. akc. na Bogdanówce także cały tren pożarny pod komendą znanego już nam intruktora naszej straży pożarnej p. Józefa Sroki przy pomocy doświadczonego i praktycznego starszego sierżanta Jakóba Mandla, gdzie zastano magazyn oblany naftą i ropą, cały w płomieniach.

Po krótkiej i wytężającej pracy i zabiegach ugaszono w zupełności pożar wspomnianego magazynu, gdy wtem zaczęły się palić inne magazyny, a wkrótce prawie cały dworzec stanął w płomieniach. Instruktor Józef Sroka spostrzegłszy się, że mowy już niema o ugaszeniu tego rozszalałego żywiołu tembardziej, że patrole nahajkami i najeżonymi bagnetami usuwały straż pożarną od akcji, porozumiewał się telefonicznie z naczelnikiem straży, p. Złotowskim, zostawił dla zabezpieczenia ulicy Gródeckiej i Na Błonie ekspozyturę na Bogdanówce i dzieln. VI., sam zaś z trenem pożaru powrócił na strażnicę.

W tymsamym czasie wybuchł szereg innych pożarów w różnych częściach miasta, a mianowicie:

O godz. 9·30 w podwórzu Cytadeli zapalili żołnierze większą ilość wyniesionych rupieci, które oblali naftą. Pożar ten ugasił strażak tymczasowy Michał Sroka, syn instruktora z 5cioma ludźmi,

O godz. 10 podpalili skład wódek i urządzenie wewnętrzne we fabryce Siegla na Zniesieniu, o g dz. 5 popoł. podpalili ponownie całą fabrykę Siegla. Akcję prowadził kapral straży pożarnej Wasylików.

O godz. 5·20 powstał pożar wielkiej kamienicy przy ul. Batorego, róg Pańskiej, gdzie czworoboczny dach stanął w jednej chwili w płomieniach, do tego pożaru wyruszył znowu cały tren pożarny, gdyż niebezpieczeństwo groziło całej dzielnicy. Instruktor Sroka widząc, że ma do czynienia z wielkiem niebezpieczeństwem zostawił całą akcję wewnętrzną starszemu sierżantowi Mandlowi, przeznaczył mu do pomocy sierżanta Humeneckiego, sam zaś z kilkoma strażakami i przy pomocy ludności cywilnej zapobiegł rozszerzeniu się pożaru na inne budynki przez rozciągnięcie linji wężowych, jedna z ulicy Pańskiej, druga zaś z Batorego od Kamiennej. Po kilkugodzinnej wytężającej pracy ugaszono pożar w zupełności.

O godz. 6 wieczór zawiadomiono, że pali się dom przy drodze Wuleckiej, do którego wysłano ekspozyturę z Zakładu elektrycznego i dzielnicy I.

O godz. 6·30 zapalono wielki skład drzewa przy stacji Podzamcze.

O godz, 7 podpalono stajnie wojskowe przy ul. Weteranów, gdzie akcją kierował sierżant Sahling.

O godz. 7·35 podpalili fabrykę wódek Kronika na Zniesieniu, akcję powierzono kapralom straży tj. Nóżce i Wasylikowi.

O godz. 8 pożar dworca zaczął przenosić się na ul. Grodecką, wzmocniono straż i posłano kaprala Bilinieckiego.

O godz. 9 pożar zagrażał ulicy Na Błonie, wysłano oddział straży pod komendą sierżanta Małańczuka.

Przy wszystkich tych wymienionych pożarach pracowali biedni strażacy do ostatniego tchu, nie opuszczając stanowiska zajętego przy pożarze.

Na drugi dzień, tj. 21 Komendant korpusu rozesłał jeszcze ludzi do wszystkich pożarów, celem przekonania się, czy nie grozi niebezpieczeństwo innym budynkom, tymczasem zawiadomiono, że palą się koszary ułańskie na Wulce, wysłano oddział straży pod komendą sierżanta Humeneckiego. Następnie zawiadomiono, że zagraża znowu niebezpieczeństwo w ulicy Na Błonie, wysłano tam ekspozyturę dziel. II. i przeznaczono na stałe do tego pożaru kaprala Victoriniego.

Wreszcie zapalono wagony na rampie, stojące w rzeźni miejskiej, które zagrażały wszystkim budynkom rzeźni, wysłano kaprala Nóżk .

O godz. 10. zagrożoną została rogatka Gródecką, wysłano kaprala Borkowskiego z VI dzielnicy. Tak zagrożoną fabrykę rafinerji Tow. akcyjnego (Sprechera) wzmocniono ekspozyturę o 10 ludzi z komendantem kapralem Stojanikiem. Obom powierzono czuwanie przez cały czas pożaru we fabryce na Bogdanówce i na Gródeckiem.

O godz. 9 wybuchł ogień dachowy przy ul. Kadeckiej, gdzie zapalono baraki wojskowe. Pożar ten ugasił strażak ekspozytury Zakładu elektrycznego Kowalczuk.

W tej samej chwili podpalono baraki przy ul. Weteranów, wysłano sierżanta Humeneckiego, niebawem ogień rozszerzył się z przeciwnej strony baraku, wysłano drugi oddział pod komendą sierżanta Sahlinga.

Tak ukończył się drugi dzień trwogi i strachu pożarowego.

Trzeciego dnia tj. 22 zaraz z rana spostrzeżono 4 słupy olbrzymiego dymu, unoszącego się nad barakami na Jabłonowskiem.

W tej chwili zaalarmowano z dworca budowlanego, że palą się wszystkie baraki. Na miejsce wysłano cały tren pożarny.

Instruktor Sroka, upadając na siłach wskutek wytężenia 48 godzinnej pracy, otrzymał z dworca budowlanego osiodłanego konia, co ułatwiło mu zbadać ogólne niebezpieczeństwo i rozłożyć całą akcję.

Widząc, że największe niebezpieczeństwo grozi miejsk. dworcowi budowlanemu, przeznaczył starszego sierżanta Mandla, jako więcej doświadczonego pożarnika i polecił mu w opiekę dworzec budowlany i te strony pożaru, sam zaś po porozumieniu się telefonicznem z naczelnikiem straży p. Złotowskim, poprosił o dalsze posiłki w ludziach i przyrządach.

P. naczelnik Złotowski wysłał do pomocy osobny oddział ludzi i sierżantów Humeneckiego i Hanczakowskiego, którym powierzono wstrzymanie pożaru od ul. Tarnowskiego, obsadzając dwie kamienice trzypiętrowe, które wskutek wielkiego gorąca dwukrotnie zaczęły się palić. Wspomniani sierżanci, niezważając na gorąco płomieni, powstrzymali ogień, a tem samem została uratowana cała ul. Tarnowskiego.

Instruktor Sroka przez cały przeciąg czasu objeżdżając konno i zważając dokoła na każde rozszerzanie się pożaru, zaradzał temu przy pomocy członków straży akcyzowej i ludności cywilnej, sierżant zaś Mandel obronił nietylko dworzec budowlany, ale uratował najbliższe dwa drewniane baraki, które w razie zapalenia się przeniosłyby pożar na dworzec budowlany.

Nieukończono jeszcze gaszenia pożaru, gdy zawiadomiono już na miejscu, że podpalono główny gmach pocztowy przy ul. Słowackiego.

P. Złotowski wysłał na miejsce oddział straży pożarnej pod komendą sierżanta Sahlinga. Nie zadowolony z tego oficer rosyjski, że rozpoczęto akcję ratunkową, przyaresztował sierżanta Sahlinge, odprowadzając go pod komendę wojskową, poczem podpalono powtórnie gmach pocztowy.

W tej samej chwili instruktor odkomenderował sierżanta Hanczakowskiego, aby w ewentualnym wypadku dać pomoc na głównej poczcie.

Hanczakowski udał się bezpośrednio na główną pocztę a korzystając z nieobecności patrolu rosyjskiego, ugasił tymczasowo w 4 pokojach urządzenia telefoniczne, oblane naftą i benzyną.

O godz. 12 podpalili koszary ułanów za rogatką Łyczakowską.

Ponieważ w tej samej chwili toczyły się walki wojsk austrjackich, wypierających nieprzyjaciela z wyżyn Łyczakowskich, nie dało się rozpocząć akcji ratunkowej, dopiero o godz. 4 wysłano na miejsce oddział straży, który spędził noc na gaszeniu rozpalonych koszar do dnia następnego.

Wreszcie dodać należy, iż zaczęto podlewać w celach podpalenia naftą arsenał przy ul. Wałowej.

Żołnierz, któremu powierzono zapalić arsenał, obawiając się, że strażacy pilnie baczą na jego ruchy, namówił chłopaka 8-letniego, dał mu lont z przyrządzonym nabojem, ażeby zbliżył się ku oknu i rzucił go do śr dka.

Chłopak, nie umiał tego uczynić, rzucił wprawdzie, lecz nabój padł do rowu, eks lodując, poczem strażacy przybiegli zaraz i zapobiegli rozszerzaniu się poż ru, a chło ca przyłapano i przyprowadz no na strażn cę pożarną.

Sierżant Michał Ziemborowski zabezpieczył tymczase n kościół Dom nikanów, rozciągnął linję wężową od najbliższych hydrantów, ażeby w razie zapalenia się arsenału kościół od zagłady uratować.

Taki był przebieg trzydniowej walki z pożarami, którą ki rował nie/mordowanej pracy naczelnik p. Złotowski. Nie tracąc ani na chwilę przytomności, kierował on dzielnie wszystkimi oddziałami, siedząc 72 godzin przy telefonie ze słuchawką w ręku, wydając rozkazy ustnie i telefonicznie. Jego podwładni, stosując się do porozumionych czynności, uratowali miasto Lwów od zniszczenia.

Największe w tym kierunku zasługi przypisać należy prezydentowi drowi Rutowskiemu, który obdarzając zaufaniem p. naczelnika Złotowskiego, straż jak najliczniejszą utworzył.

KOMUNIKATY.

„KINO KOPERNIK“ daje dziś w programie: 1) Monte Rose, piękne widoki z natury. 2) W noc Świętojańską, prześliczny dramat na tle podań ludowych, w 2 aktach. 3) Przebiegłość wdowy, doskonała humoreska. 4) Zemsta klowna, senzacyjny dramat cyrkowy, w 2 aktach. 5) Nauke żartownisiem, komiczne do rozpuku.

Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ mogą nabywać w naszej Administracji bilety wstępu do „Kina Kopernik“ po połowie ceny.

OGŁOSZENIA.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.